

Jędrzej Chumiński

Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

SPOŁECZNE ZAPLECZE SYSTEMÓW TOTALITARNYCH – ROBOTNICY WOBEC WŁADZY KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE (1945-1989)

1. Wprowadzenie

Wiek dwudziesty, jak żadne inne stulecie, podważył wiarę wyrażoną w znanej maksymie Gotfrida Wilhelma Leibniza, że oto przyszło nam żyć „w najlepszym z możliwych światów”. W świadomości społecznej symbolami minionego stulecia stały się Oświęcim i Workuta, a w słowniku Europejczyków pojawiły się słowa wcześniej nie znane, inne zaś nabrały złowieszczonego znaczenia. „Podludzie” i „wrogowie klasowi”, „ostateczne rozwiązanie” i „wycofanie z obiegu”, „muzułmanin” i „dochodiaga”, „obozы zagłady” i „łagry” symbolizują różne wymiary zła dwudziestowiecznego świata, które skłoniły Normana Daviesa do określenia minionego stulecia jako naznaczonego „cieniem barbarzyństwa”. Trudno się jednak dziwić tej opinii, jeżeli uświadomimy sobie, że tylko w konfliktach europejskich w latach 1914-1945 zginęło, według szacunkowych danych, ponad 140 mln osób. Może najbardziej przerażająca jest jednak skala agresji rządzących wobec własnych obywateli. Jak wynika bowiem z obliczeń Rudolpha Rummela, autora książki *Mordercze rządy*, w XX w. aż 150 mln osób, czyli ponadczterokrotnie więcej niż poległo w konfliktach militarnych, zostało zgładzonych na rozkaz swoich współobywateli [Courtois 1999, s. 25-26; Davies 1999, s. 955, 1337; Margolin 1999, s. 456-465; Pinker 2005, s. 470; Weart 2001, s. 95; Terrill 2001, s. 314]¹.

Nie ulega wątpliwości, że kwintesencję, jak ujął to Karol Wojtyła, „ideologii zła” stanowiły dwa, zrodzone w pierwszej połowie dwudziestego wieku, systemy totalitarne: faszystowski i komunistyczny. Mimo że różne były ich korzenie, do

¹ W Azji w XX w. jedynie rządy komunistów pochłonęły ponad 70 mln, a tylko w czasie tzw. wielkiego skoku w Chinach w latach 1958-1961 zmarło z powodu spowodowanego głodu około 30 mln ludzi.

różnych systemów wartości się odwoływały i głosiły odmienne wizje przyszłego porządku światowego, to w jednym aspekcie były one, jak stwierdził Gustaw Herling-Grudziński, bliźniaczo podobne. W obu wystąpiła hipertrofia agresji, a przemoc i akty ludobójstwa stały się „elementami codziennej rutyny” [Jan Paweł II 2005, s. 22-23; Davies 1999, s. 1003-1006]².

Problemem głównym, budzącym liczne kontrowersje, jest kwestia zaplecza społecznego systemów totalnych. Konstytutywną ich cechą było bowiem dążenie do mobilizacji mas. Reżimy totalitarne domagały się już nie tylko bezwarunkowej lojalności, ale czynnego poparcia [Arendt 1993, s. 359; Obuchowski 1990, s. 100-101; Zaremba 2001, s. 110-111]. Bez aprobaty dla nich milionów ludzi, ich zgody, a w skrajnych przypadkach aktywnego udziału w masowych aktach ludobójstwa, nie byłaby możliwa eksterminacja 125 mln ludzi (na tyle bowiem szacuje się liczbę ofiar nazizmu i komunizmu). Fakty te skłaniają do postawienia w centrum uwagi kwestii czynników, które doprowadziły do atrofii (lub niewykształcenia się) wśród „normalnych” ludzi norm etycznych i moralnych, mogących stanowić hamulec przed udziałem w powszechnych wówczas aktach przemocy. Jak ujął to Daniel Goldhagen, autor znanym tytułowanej książki *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i holocaust*, aby zrozumieć, jak „jeden naród mógł wymordować ogromną rzeszę ludzi”, konieczne jest „przywrócenie katom ich tożsamości” [Goldhagen 1999, s. 12, 381].

W artykule spróbujemy przedstawić główne interpretacje źródeł człowieczej agresywności³ [Fromm 2005, s. 5-6; Krahé 2005, s. 16-19] i podatności na zło⁴ [Zimbardo 1996, s. 609]. W tym kontekście przeanalizujemy na przykładzie Polski, jakie cechy predestynowały ludzi do poparcia instalującego się w 1945 r. reżimu totalitarnego. Skoncentrujemy się przy tym na postawach i zachowaniach robotników przemysłowych. Po pierwsze dlatego, że była to grupa poddana szczególnej

² Lista podobieństw między totalitaryzmem komunistycznym i faszystowskim jest zresztą dłuższa; zestawiał ją w swojej książce *Europa* Norman Davies.

³ Pojęcie „agresja” obejmuje zarówno agresję biologicznie przystosowawczą, jak i „destrukcyjność” oraz „okrucieństwo”. Tę pierwszą Erich Fromm traktuje jako „agresję niezłośliwą” motywowaną czynnikami biologicznymi, tę drugą zaś jako „agresję złośliwą”, charakterystyczną tylko dla gatunku ludzkiego. Przegląd definicji pojęcia „agresja” przedstawia w swojej pracy Barbara Krahé. Autorka opowiada się za traktowaniem agresji jako „każdej formy zachowania, której celem jest wyrządzenie szkody lub spowodowanie obrażeń innej żywej istocie, motywowanej do uniknięcia takiego potraktowania”. Warte rozważenia jest propozycja używania pojęcia „przymus” i „przemoc”. Szczególną formą tej ostatniej jest „przemoc strukturalna”, rozumiana jako „utajona cecha systemów społecznych, która doprowadza do społecznej nierówności i niesprawiedliwości”.

⁴ „Zło” można zdefiniować za amerykańskim psychologiem Neilem J. Smelserem jako „sytuację, w której siła, przemoc i inne formy przymusu przekraczają granice instytucjonalne lub moralne”. Dotyczy to sytuacji, w których jednostki lub grupy: „1) sprawują nad innymi władzę opartą na przymusie, gdy nie są do tego prawomocnie upoważnione, 2) przekraczają granice swej prawomocnej władzy w wywieraniu przymusu lub 3) sprawują nad innymi kontrolę opartą na przymusie lub mającą charakter destrukcyjny, która gwałci wyższe normy humanitaryzmu lub moralności, nawet jeżeli mieści się w granicach usankcjonowanej politycznie władzy” (cyt. za [Zimbardo 1996, s. 609]).

presji ideologicznej, którą komuniści uważali za swoje naturalne zaplecze polityczne, i po drugie – stan naszej wiedzy o postawach wielkich grup społecznych wobec nowej władzy (poza chłopami) jest minimalny.

2. Źródła ludzkiej destrukcyjności

W roku 1963 ukazały się w Izraelu i Stanach Zjednoczonych dwie publikacje, które dały asumpt Amitaiowi Etzioniemu do postawienia niepokojącej tezy, że w każdym z nas ukrywa się „utajniony” oprawca. Pierwsza z tych publikacji to komentarz Hannah Arendt do procesu nazistowskiego zbrodniarza „zza biurka” Adolfa Eichmanna, odpowiedzialnego za deportację Żydów do obozów zagłady, druga to sprawozdanie z eksperymentu profesora Uniwersytetu w Yale Stanleya Milgrama *Behawioralne studium posłuszeństwa* [Arendt 1987; Milgram 2002, s. 48-64; Bauman 1992, s. 233; Zimbardo 1996, s. 15-17, 534-538, 609-612; Fromm 2005, s. 60-79; Haney i in. 2002, s. 82-101; Eysenck 2003, s. 55-68, 69-80]⁵. Mimo przypadkowej koincydencji tych publikacji poruszają one w istocie podobną problematykę i prowadzą do zbliżonych wniosków. W określonych warunkach każdy z nas zdolny jest do gwałcenia podstawowych norm moralnych, a „utajniony” w nas Eichmann gotów jest, jak to określił sam bohater procesu, do „posłuszeństwa trupów” (*Kadavergehorsam*) wobec uznanego autorytetu. Milgram w konkluzji swoich badań pisał: „Zdolność do wyrzeczenia się człowieczeństwa, a raczej każdorazowa nieuchronność tego faktu w sytuacji, gdy jednostka wtapia swą niepowtarzalną osobowość w strukturę większej instytucji, jest zgubnym impulsem, w który wyposażyła nas natura – impulsem, który na dłuższą metę ogranicza do minimum szanse przetrwania naszego gatunku” (cyt. za [Eysenck 2003, s. 66]). Z wnioskiem tym współbrzmi analiza osobowości Eichmanna dokonana przez Arendt. Stwierdzona przez nią „banalność zła” – zła bez emocji, gniewu, zła, które staje się

⁵ W eksperymencie Milgrama wybrano 40 mężczyzn między 20 a 50 rokiem życia. o różnym poziomie wykształcenia (wśród badanych były osoby legitymujące się niepełnym wykształceniem podstawowym i posiadające stopień doktora), których poinformowano, że celem badania jest ustalenie wpływu kar na zapamiętywanie i uczenie się. Uczestnicy eksperymentu mieli razić prądem „uczniów” (współpracowników eksperymentatora), którzy mieli problemy z zapamiętywaniem i udzielaniem prawidłowych odpowiedzi. Mimo gwałtownych protestów „uczniów” żaden z badanych nie zatrzymał się przed poziomem wstrząsów 300 woltów. Aż 65% zaaplikowało im 450 woltów, mimo iż mieli świadomość, że ten poziom rażenia może być niebezpieczny dla zdrowia „uczniów”. W następnych latach powtarzano ten eksperyment w różnych wariantach wielokrotnie. Najbardziej znany jest projekt Craiga Haneya, Curtisa Banksa i Philipa Zimbardo z 1973 r. „Więźniowie i strażnicy – badanie w symulowanym więzieniu”, którego celem było zbadanie zachowań „normalnych ludzi” w warunkach więziennych. Osoby wybrane na strażników z własnej inicjatywy postępowały z więźniami w sposób despotyczny i obelżywy. Sytuacja była na tyle dramatyczna, że zaplanowany na 14 dni projekt trzeba było przerwać po 6 dniach.

Krytyczną analizę tych eksperymentów przeprowadził w swojej książce *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* Erich Fromm, Philip Zimbardo oraz Hans i Michael Eysenck w pracy *Podpatrywanie umysłu*.

rutynową działalnością, w którym inni ludzie zostają zredukowani do rangi przedmiotu i jak przedmioty są traktowani, jest tym bardziej przerażająca, że dopuszczają się jej nie psychopatyczni mordercy, ale w swoim i innych mniemaniu porządni ludzie. Brzmi to kuriozalnie, ale Eichmann uważał się za osobę, która w swoim życiu „trzymała się Kantowskich pouczeń moralnych”, a swoje postępowanie tłumaczył Kantowskim zaleceniem: przestrzegania prawa będącego emanacją czystego rozumu [Arendt 1993, s. 173-177; Pietrzyk-Reeves 2004, s. 83].

Przypisanie środowisku zasadniczego znaczenia w regulowaniu postaw i zachowań ludzi nie było w XX w. niczym nowym. Od czasu słynnej metafory Johna Locka o „czystej tablicy” zapisywanej doświadczeniami, ukształtował się, jak ujął to Francis Fukuyama, „standardowy model” nauk społecznych, w którym „biologia rządzi jedynie ciałem, umysł zaś, będący źródłem kultury, wartości i norm, pozostaje w zupełnie innym kręgu” [Fukuyama 2000, s. 145; 2004, s. 186-190]. Ważnym uzupełnieniem tej teorii było przekonanie, że w stanie naturalnym ludzi cechuje „bezinteresowność, łagodność i beztroska, a plagi, takie jak chciwość, lęk, przemoc, są wytworem cywilizacji” [Pinker 2005, s. 23]. Sformułowana przez angielskiego poetę Johna Drydena, a upowszechniona przez Jana Jakuba Rousseau, teza o „szlachetnym dzikusie” znalazła wsparcie w licznych pracach antropologów. Margaret Mead, Ruth Benedict czy Quincy Wright argumentowali, że ludy pierwotne (zwłaszcza zbieracze, „szeregowi” łowcy i niższe kultury rolnicze) są w istocie pozbawione agresji, wolne od pożądania dóbr materialnych czy dążenia do podporządkowania sobie innych osób. Paradoksalnie dopiero rozwój cywilizacyjny miał powodować, że człowiek stawał się agresywny i występny – zło tkwiło jednak nie w jednostce, a w społeczeństwie (wnioski wymienionych antropologów były jednak wielokrotnie kwestionowane) [Freud 1998b, s. 235-237; Fromm 2005, s. 162-168; Pinker 2005, s. 49, 90-93, 407]⁶.

Późniejsze teorie środowiskowe⁷, zwłaszcza behawioryzm, zrezygnowały z podtrzymywania wiary we wrodzoną skłonność człowieka do czynienia dobra. Osoba ludzka została zredukowana do swoistego serwomechanizmu reagującego na „na-

⁶ W słynnym liście do Einsteina „Dlaczego wojna?”, napisanym we wrześniu 1932 r., Freud pisał: „W szczęśliwych zakątkach świata, gdzie natura w nadmiarze oddała do dyspozycji wszystko, czego człowiekowi potrzeba, mają rzekomo istnieć plemiona wiodące życie w pogodnym usposobieniu, nie znające przymusu ani agresji. Nie mogę wprost w to uwierzyć, chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej o tych szczęśliwcach”. Freud dzielił z Einsteinem przekonanie, że w ludziach tkwi „popęd nienawiści i zniszczenia”, który powoduje, że ludzie łatwo zachęcić do wojny.

Lista wybitnych myślicieli, którzy mieli pesymistyczną wizję natury ludzkiej, jest zdecydowanie dłuższa niż „optymistów”. Wśród tych pierwszych można wymienić m.in. T. Hobbesa, I. Kanta, E. Burke’a, A. Smitha, V. Poppera, J. Berlina, F.A. Hayeka, M. Friedmana. „Optymiści” to m.in. J.J. Rousseau, J.A. Condorcet, T. Paine, G.B. Shaw, J.K. Galbraith. Wyniki badań naukowych kwestionujące tezę o „szlachetnym dzikusie” przytacza S. Pinker [2005].

⁷ Environmentalistami Fromm nazywa zwolenników przekonania, że „zachowanie człowieka jest kształtowane wyłącznie przez wpływ środowiska (*environment*), tj. przez czynniki społeczne i kulturowe, a nie „wrodzone”. Teza ta w szczególności miałaby być prawdziwa w odniesieniu do agresji, jednej z głównych przeszkód stojących na drodze ludzkiego postępu”.

grody” czy też „wzmocnienia” ze strony środowiska. Twórca tego kierunku John Watson w swoim manifestie deklarował, że z każdego dziecka, w zależności od własnej woli, będzie mógł uczynić „dowolnego typu specjalistę, czy to będzie lekarz, sędzia, kupiec, a nawet żebrak czy złodziej, bez względu na jego talenty, skłonności, zdolności, zadatki i rasę przodków” [Fromm 2005, s. 45; Scruton 2002, s. 35; (cyt. J. Watsona za:) Pinker 2005, s. 38]. Jeszcze dalej poszedł najważniejszy dwudziestowieczny neobehawiorysta Burrhus F. Skinner. Uważał on bowiem, że nie istnieją sposoby uczenia się specyficzne dla gatunku ludzkiego – przenosząc kartezjańską zasadę *animal non agit, agitur* – na ludzi („zwierzę nie działa, jest wprawiane w działanie”). Pytał przy tym retorycznie: „Gołąb, szczur, małpa – które jest które? To wszystko jedno”⁸. Nie miał on już także wielkich złudzeń co do ludzkich skłonności, zakładał bowiem, że proces kształtowania zachowań będzie tym efektywniejszy, im bardziej „wzmocnienia” będą się odwoływały do egoizmu i własnego interesu człowieka [Waal 2000, s. 60; Lorenz 1975, s. 90; Fukuyama 2004, s. 187; Fromm 2005, s. 52; Stachowski 2004, s. 204-205].

Sformułowana przez Locka doktryna „czystej tablicy” była w swej istocie głęboko humanistyczna. Legła u podstaw Oświecenia, uzasadniała ograniczenie despotycznej władzy państwowej i Kościoła, kwestionowała autorytet stanów dziedziczących swoje przywileje, godziła w upośledzenie mieszczaństwa, chłopów i kobiet⁹. Twórca antropologii Franz Boas twierdził wręcz, że między ludźmi należącymi do różnych ras i grup etnicznych nie ma w istocie żadnych różnic; odróżnia ich wyłącznie nie podlegająca wartościowaniu kultura [Pinker 2005, s. 37-38, 43; Szacki 2002, s. 66-71, 634-646]. Tym bardziej paradoksalny jest fakt, że w dwudziestym stuleciu, motywowani ideologią marksistowską, totalitarni dyktatorzy wykorzystywali doktrynę „czystej tablicy” do uzasadnienia swoich zbrodniczych eksperymentów społecznych¹⁰. Wyznając dogmat, że „wyprodukowanie człowieka komunizmu z ludzkiego materiału ery kapitalistycznej” nie jest łatwe, jednak

⁸ Skinner twierdził, że za pomocą kar i nagród można skłonić np. gołębie do rozpoznawania swojej postaci w lustrze, tak jak małpy człekokształtne czy ludzi.

⁹ John Stuart Mill był jednym z wielu myślicieli, którzy już w XIX w., opierając się na idei Locka, przedstawili program postępowych reform społecznych (proponował on m.in. przyznanie kobietom praw wyborczych, wprowadzenie obowiązkowej nauki szkolnej i poprawienie sytuacji materialnej najuboższych). W swojej autobiografii pisał: „Już od dawna przeczuwałem, że dominująca tendencja do uznawania wszystkich istotnych cech ludzkiego charakteru za wrodzone i całkowicie niezmiennie oraz do lekceważenia nieodpartych dowodów na to, iż zdecydowana większość różnic – czy to między jednostkami, rasami, czy też płciami – nie tylko mogłaby powstawać, ale w naturalny sposób powstaje wskutek odmiennych okoliczności, stanowi jedną z najważniejszych przeszkód na drodze do racjonalnego rozwiązywania ważnych problemów społecznych oraz jeden z najsilniejszych hamulców rozwoju ludzkości” (cyt. za [Pinker 2005]).

¹⁰ Echa metafory „czystej tablicy” odnajdziemy m.in. w hasłach chińskich komunistów. Mao Tse-tung twierdził „Na czystej kartce papieru nie ma kleksów, więc można na niej napisać najnowsze i najpiękniejsze słowa, namalować najnowsze i najpiękniejsze obrazy”. Zbrodniczy reżim Czerwonych Khmerów wyznawał zasadę „Tylko nowo narodzone dziecko jest bez skazy” (cyt. za [Pinker 2005]).

nie jest niemożliwe, we wszystkich krajach bloku podjęto na niespotykaną wcześniej skalę akcje planowej przebudowy społeczeństwa. Celem indoktrynacji była „zmiana osobowości” całych narodów w kierunku pełnej akceptacji nowej „rzeczywistości ideologicznej” [Kołakowski 2001, s. 123-124; 164-165]¹¹. W konsekwencji, w imię utopijnego eksperymentu „inżynierii społecznej”, realizowanego zgodnie ze stalinowską zasadą, „kto nie jest z nami – jest przeciwko nam”, życie straciło 100 mln osób [E. Wnuk-Lipiński 1989, s. 56-57; Pinker 2005, s. 228-229].

Diametralnie odmienną wizję źródeł ludzkiej agresywności i podatności na zło prezentują teorie biologiczne i niektóre podejścia psychologiczne. W ich ujęciu *homo agressivus* nie jest skutkiem zewnętrznych okoliczności, bowiem destrukcyjność i agresja są wrodzonymi elementami ludzkiej natury [Bauman 1992, s. 55-56]¹². Idea, że człowiek rodzi się wyposażony w pewne trwałe predyspozycje, nie jest nowa – świadczy o tym choćby popularność wśród niektórych dawnych uczonych teorii o istnieniu *homunculusa*. Natywiścią był do pewnego stopnia Immanuel Kant, który sądził, że dziecko, przychodząc na świat, posiada już liczne „idee i relacje”, które ulegają rozwojowi w miarę dojrzewania. W wieku XIX upowszechniły się badania nad dziedzicznością, a kuzyn Karola Darwina – Francis Galton stworzył podstawy eugeniki [Dewey 1972, s. 132; Zimbardo 1996, s. 187-193]¹³. Wśród wyjaśnień natywistycznych szczególną popularność zyskał na przełomie stuleci instynktyzm. Do lat dwudziestych XX w. badacze doliczyli się 849 różnych kategorii instynktów. Zygmunta Freud, po dramatycznych doświadczeniach I wojny światowej, uzupełnił swoją teorię, dodając do „instynktu życia” (Eros) autodestrukcyjny „instynkt śmierci” (Thanatos). Człowiek w tym ujęciu jawił się jako agresywny, ze swej natury „nieskory do pracy” i „niepodatny na siłę argumentów” okrutnik. Twórca psychoanalizy, uznając niezmienną ludzką naturę, łączył go ze światem przyrody, uznał, że są one w „imieniu zachowania

¹¹ Wyrazem tej wiary był tzw. lysenkizm. Sam Łysenko, jak i jego współpracownicy kwestionowali naukę o dziedziczności, gen zaś traktowali jako „burżuazyjny wymysł”. Teoria ta spotkała się z pełną aprobatą Stalina. Wiara, że można przekształcać organizmy żywe za pomocą zmian środowiskowych, uzasadniała przekonanie o możliwości kształtowania nowego typu człowieka – „człowieka sowieckiego”.

¹² Warto podkreślić, że nawet holocaust interpretowano jako skutek „niedoskonałości ludzkiej natury”. Ujęcie takie znajduje się m.in. w pracach Israela W. Charny czy Wendy S. Flory. Szerzej na ten temat pisze Zygmunt Bauman w pracy *Nowoczesność i zagłada* [1992].

¹³ O ile Galton próbował wykazać, że w rodzinach osób wybitnych następuje dziedziczenie zdolności, o tyle Richard Dugdale i Henry Goddard zajmowali się dziedziczeniem cech patologicznych. Rozgłos zyskała książka tego pierwszego, będąca analizą klanu Juków. Z 700 zbadanych przedstawicieli tej rodziny ponad 500 było degeneratami – a ich utrzymanie w ciągu 73 lat kosztowało podatników ponad milion dolarów. Goddard natomiast w 1912 r. opublikował książkę o rodzinie Kallikaków (nazwisko jest fikcyjne i jest zbitką dwóch słów greckich: *kalos* – dobry i *kakos* – zły). Protoplasta rodziny, żołnierz wojny secesyjnej, zawarł dwa związki małżeńskie. Pierwszy z kobietą z tawerny, podobno upośledzoną umysłowo. Z tego pnia urodziło się 480 potomków, z których większość można zakwalifikować do marginesu społecznego. Drugie małżeństwo zostało zawarte z kobietą z „dobrego domu”. Z blisko 500 potomków tylko kilku wykazywało cechy patologiczne.

człowieka jako gatunku” powściągane przez kulturę, która, jak głosił tytuł jednej z jego książek, była z tego powodu „źródłem cierpienia”. Jak wąły bywał to hamulec przed ujawnieniem się mrocznej strony ludzkiej natury, niech świadczą „fantazje” wyrafinowanego angielskiego intelektualisty Davida H. Lawrenca, który na ćwierć wieku przed dojściem Hitlera do władzy pisał: „Gdybym mógł zrobić to, co chcę, wybudowałbym komorę śmierci wielką jak londyński Crystal Palace, gdzie cicho grałaby wojskowa orkiestra i gdzie działałby kinematograf; potem szedłbym bocznymi ulicami i sprowadzałbym ich tam wszystkich, chorych, chromych, okaleczonych; prowadziłbym ich łagodnie, a oni by się do mnie uśmiechali z wyrazem pełnym znużonej podziękii; a orkiestra cichutko grałaby melodię chóru z Alleluja” [Freud 1998c, s. 124-125; Freud 1998a, s. 32; Freud 1992, s. 6; Szacki 2002, s. 341; Fromm 2000, s. 48-49; (cyt. Lawrenca za:) Davies 1999, s. 913-914].

Podobną wizję ludzkiej agresywności, tyle tylko, że motywowaną czynnikami biologicznymi, przedstawił w swojej książce *Tak zwane zło* pionier etologii Konrad Lorenz [1975]. W jego ujęciu takie zjawiska jak wojna, zbrodnia, sadyzm i kłótnie są efektem „wytworzonego filogenetycznie, wrodzonego instynktu”, który człowiek dzieli ze światem zwierząt. Gatunek ludzki jest jednak jedynym, u którego instynkt agresji stał się „groteskowo wyolbrzymiony” i „zdziczały”. O ile bowiem w świecie zwierząt istnieje powszechne zahamowanie przed zabijaniem przedstawicieli własnego gatunku, o tyle człowiek nie waha się dokonywać zabójstw wewnątrzgatunkowych. Lorenz przestrzegał: „Mamy wszelkie powody po temu, aby w obecnej sytuacji rozwojowej historii kultury i techniki ludzkiej uważać agresję w obrębie gatunku za najgroźniejsze ze wszystkich niebezpieczeństw”. Szczególnie niepokoiła go skłonność ludzi do ulegania indoktrynacji. W znamiennie zatytułowanej książce *Regres człowieczeństwa* pesymistycznie przewidywał niekorzystną ewolucję genetyczną, która w wyniku selekcji będzie „niezwykle uprzywilejowywać gotowość do bezkrytycznego podporządkowania się i podatność na indoktrynację”. Człowiek doczesny był dla niego, ze względu na swoje ułomności, tylko „ogniwem pośrednim między zwierzęciem a prawdziwie ludzkim człowiekiem”, który ukształtuje się w przyszłości na „obraz i podobieństwo Boga”. Model Lorenza ma charakter „hydrauliczny”. Narastająca agresja może być rozładowana w sposób kontrolowany (służy temu m.in. sport czy różne formy rywalizacji) albo rozładowuje się spontanicznie w aktach destrukcji [Lorenz 1975, s. 62, 78, 307; 1986, s. 133, 147-148; Fromm 2005, s. 10, 25-29, 118; Krahé 2005, s. 33].

Wśród wyjaśnień biologicznych warto jeszcze wspomnieć o subdyscyplinie biologii ewolucyjnej: socjobiologii¹⁴. Jej twórca Edward Wilson twierdził, że wzory zachowań człowieka są zakodowane w materiale genetycznym, który ukształtował się w długotrwałym procesie ewolucji. Człowiecza agresja i skłonność do

¹⁴ Sam Wilson uważał, że „socjologia i inne nauki społeczne, a także pozostałe nauki humanistyczne są ostatnimi gałęziami biologii oczekującymi na włączenie do nowoczesnej syntezy. Zatem jednym z zadań socjobiologii jest także zreformowanie podstaw nauk społecznych w celu wbudowania ich w nowoczesną syntezę”.

wojen były w tym ujęciu głównie pochodnymi dążenia do zwiększenia sobie „osobniczego sukcesu reprodukcyjnego”. Niektórzy badacze źródeł pokusy totalitarnej upatrują natomiast w zjawisku lateralizacji mózgowej, tj. w funkcjonalnym różnicowaniu lewej i prawej półkuli mózgu. W tym ujęciu korzenie totalitaryzmu tkwią w działalności ludzi zdominowanych przez lewą półkulę mózgową (odpowiedzialną za racjonalne myślenie). Poparcie dla reguł demokratycznych wyrażają natomiast zazwyczaj osoby z rozwiniętą prawą półkulą (sterującą intuicją i emocjami) [Wilson 2000, s. 15, 291-323; Sztompka 2002, s. 506-507; Pinker 2005, s. 163-169; Krahé 2005, s. 34-35; Jakubowska 1999, s. 66-67].

Gorzką ironią historii jest fakt, że tak jak teorie środowiskowe zostały wykorzystane przez reżimy totalitarne proveniencji marksistowskiej, tak teorie biologiczne i prymitywny darwinizm stanowiły pożywkę dla nazizmu. „Prawo do zabijania” wszystkich szkodzących narodowi niemieckiemu wywodził Hitler z konieczności obrony interesów rasy aryjskiej [Grünberg 1989, s. 66; Grodziński 1992, s. 51-84; 93-102]¹⁵. Przyzwolenie najpierw na sterylizację i eutanazję osób dotkniętych dziedzicznymi wadami genetycznymi i chorobami umysłowymi ukształtowało swoistą, jak to określił Robert Lifton, „psychologię ludobójstwa”, która znieczuliła Niemców na późniejszą eksterminację wszystkich, których uznano za „rasy niższe”. Między zbrodniami nazizmu i komunizmu istnieje przy tym wyraźna paralela. Oba totalitarne systemy dopuściły się bowiem, jak ujął to Zygmunt Bauman, „nowoczesnego ludobójstwa”. Ofiary zabijano nie dlatego, że chciano osiągnąć jakiś konkretny cel, ale dlatego, że ludzie ci nie pasowali do wizji idealnego „świata komunistycznego” bądź „czystego świata aryjskiego”. Ludzie „obarczeni skazami przeszłości czy pochodzenia” musieli zostać zabici, ponieważ „nie można było zmienić ich natury, tak jak nie można zmienić natury chwastów. Nie nadawali się do naprawy czy reedukacji. Należało ich wyeliminować ze względu na ich genetyczną lub ideologiczną przeszłość ...” [Steinert 2001, 155-159; Bauman 1992, s. 137-138].

Traktowanie natury jako antytezy kultury – dychotomia „wrodzone czy nabyte” – stanowi w istocie ślepy zaułek, w którym znalazły się badania nad ludzkimi zachowaniami. Problem komplikuje dodatkowo fakt, że spór ten nie tylko wynika z przyjętych założeń ontologicznych, ale jest również silnie nacechowany politycznie¹⁶. Trudno nie zgodzić się z oceną teorii biologicznych i behawioryzmu dokonaną przez Ericha Fromma, który twierdził, że „Pomimo wielkich różnic, jakie

¹⁵ Hitler w *Mein Kampf* pisał: „To, co dziś nazywamy wytworami ludzkiej kultury i sztuki, nauki i techniki, jest prawie wyłącznie dziełem Aryjczyka [...]. Gdyby podzielić ludzkość na trzy kategorie: twórców kultury, nosicieli kultury i niszczycieli kultury, to jako przedstawiciel pierwszej wchodziłby w rachubę jedynie Aryjczyk” (cyt. za [Grünberg 1989, s. 66]).

¹⁶ Jak dowodzą ustalenia Nicolasa Pastore, istnieje ścisły związek między wyborami politycznymi a założeniami ontologicznymi badań dwudziestowiecznych uczonych. Jak nietrudno się domyślić „liberałowie” byli w większości „enviromentalistami”, natomiast „konserwatyści” wyznawali teorie natywistyczne (patrz [Fromm 2005, s. 90]).

istnieją [...], wspólna jest im podstawowa orientacja. Obie wykluczają ze swego pola widzenia osobę żywego człowieka. Obojętne, czy człowiek jest tworem warunkowania, czy też produktem zwierzęcej ewolucji, w całości określają go warunki względem niego zewnętrzne” [Fromm 2005, s. 85-86; 90]. W ostatnich latach zyskują jednak na popularności ujęcia próbujące łączyć oba podejścia. Jest to w jakiejś mierze powrót do zaleceń Arystotelesa sprzed ponad 2300 lat, zawartych w *Etyce nikomachejskiej*, w której pisał: „cnoty nie stają się udziałem naszym ani dzięki naturze, ani wbrew naturze, lecz z natury jesteśmy tylko zdolni do ich nabywania” [Arystoteles 1996, s. 104; Kozielecki 2000, s. 9]¹⁷.

Wspomniany Fromm, autor ważnych prac poświęconych problematyce ludzkiej podatności na pokusę totalitarną (*Ucieczka od wolności*) i zło (*Anatomia ludzkiej destrukcyjności*), dokonał rozróżnienia między „popędami organicznymi”, których funkcją jest zapewnienie przetrwania gatunku, i „popędami nieorganicznymi”, nie „zaprogramowanymi filogenetycznie”, które „nie są wspólne dla wszystkich ludzi” (takie jak pragnienie miłości i wolności, destrukcyjność, narcyzm, sadyzm, masochizm). Można mieć jednak wątpliwości, czy dokonana przez niego typologia różnych typów charakterologicznych, kształtowanych we wczesnym dzieciństwie przez wpływ otoczenia oraz system nagród i kar, ma istotną wartość poznawczą dla zrozumienia powstania systemów totalnych. W jego ujęciu bowiem Himmler był „klinicznym przypadkiem sadyzmu analno-tezauryzatorskiego”, Stalin „nieseksualnego sadysty”, Hitler miał osobowość nekrofilną, zwolennicy nazizmu zaś prezentowali charakter sadomasochistyczny [Fromm 2005, s. 319-331; 334-362; 416-485; 1993, s. 274-275; Kołakowski 2001, s. 445-453; Topolski 1998, s. 129-130].

Wydaje się, że o wiele bardziej perspektywiczne są badania rozwijane w nurcie tzw. koncepcji poznawczych. Józef Kozielecki twierdzi, że są one „próbą wyjścia poza alternatywę: behawioryzm czy psychodynamika; są one swego rodzaju trzecią psychologią”. Jej zwolennicy „uznają, że człowiek nie jest ani marionetką sterowaną całkowicie przez środowisko zewnętrzne, ani niewydarzonym aktorem zależnym od nieświadomych sił popędowych, jest raczej samodzielnym podmiotem (osobą), który w dużej mierze decyduje o własnym losie, który na ogół świadomie i celowo działa w coraz bardziej złożonym labiryncie współczesności”. Trzeba jednak podkreślić, że według psychologów poznawczych: „Jednostka reaguje na rzeczywistość nie taką, jaka ona jest w obiektywnym świecie materii, lecz na taką, jaka przedstawia się w subiektywnej rzeczywistości wewnętrznego świata myśli

¹⁷ Józef Kozielecki zwrócił uwagę na paradoksalny fakt, że „w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu wieków człowiek dużo szybciej zmieniał wyobrażenia o świecie fizycznym niż o sobie. Od czasów Arystotelesa fizyka i chemia zrobiły milowy krok w kierunku poznania praw rządzących rzeczywistością. W tym samym okresie wiedza o zachowaniu ludzi wzrastała dość powoli. Jeszcze obecnie – w wieku Pawłowa i Freuda – dialogi Platona są ważnym źródłem informacji o ludzkim myśleniu i emocjach”.

Arystoteles twierdził, że dusza dzieli się na trzy części: część rozumną, część poniekąd uczestniczącą w rozumie i część nierozumną.

i wyobraźni tej jednostki”. Najważniejsze pojęcia tej teorii to struktury poznawcze i metabolizm informacyjny [Kozielecki 2000, s. 169-170; 175-176; Sternberg 2001, s. 21-22; Zimbardo 1999, s. 26]¹⁸. Znamienne, że podejście poznawcze umożliwiło sformułowanie kilku oryginalnych koncepcji ludzkiej agresywności. W tym ujęciu zachowania destrukcyjne nie są nieuniknione, a prawdopodobieństwo ich wystąpienia zależy „od wpływu różnorodnych czynników sprzyjających i hamujących, zarówno intrapersonalnych, jak i środowiskowych” [Krahé 2005, s. 49]¹⁹.

Naszym zdaniem podejście poznawcze, kładące nacisk na intelektualne zdolności jednostki, a nie perspektywa psychodynamiczna czy behawioryzm, pozwalają najpełniej wyjaśnić źródła pokusy totalitarnej. Konieczne jest jednak również uwzględnienie warunków społecznych, w jakich przychodzi działać ludziom. Trudno się bowiem, przynajmniej częściowo, nie zgodzić z Baumanem, który twierdzi, że: „okrucieństwo jest w swoim charakterze o wiele bardziej społeczne niż charakterologiczne” [Bauman 1992, s. 232].

3. Źródła pokusy autorytarnej robotników

W roku 1955 Seymour M. Lipset sformułował znaną i po dzień dzisiejszy dyskutowaną tezę o autorytarnym charakterze klasy robotniczej. *Notabene* współbrzmi ona z wynikami badań frankfurckiego Instytutu Badań Społecznych nad motywacjami zachowań grupowych w Niemczech, prowadzonymi niemal w przededniu dojścia Hitlera do władzy w 1932 roku. Fromm był autorem oryginalnego „kwestionariusza interpretacyjnego”, z którego wynika, że tylko 15% robotników (wbrew oczekiwaniom autorów badań) było wówczas zorientowanych antyautorytarnie. Ze względu na marksistowskie sympatie członków tzw. szkoły frankfurckiej ustalenia te nie zostały jednak opublikowane [Fromm 2005, s. 82-83, 363; Korzeniowski 1993, s. 131]. Termin „autorytaryzm” zyskał popularność dopiero po wojnie, po wydaniu w 1950 r. przez Teodora Adorno i jego współpracowników książki *The Authoritarian Personality* [Adorno i in. 1950]. Opracowanie to było próbą odpowiedzi na pytanie, jakie cechy psychiczne zakorzenione w osobowości człowieka sprzyjają uprzedzeniom wobec innych ludzi i mogą skłaniać do poparcia ruchów antydemokratycznych. Interpretacja Adorno i jego współpracowników mieści

¹⁸ Struktury poznawcze to „system informacji (wiedzy, danych) wewnętrznych, utrwalonych w pamięci”. Są „źródłem informacji o otoczeniu, o własnym »ja« oraz o programach działania, które umożliwiają osiągnięcie celów”. W strukturach poznawczych zakodowane są sądy o „środowisku naturalnym”, „kulturze”, „świecie społecznym” i „samowiedza”. Metabolizm informacyjny to „przyjmowanie i przetwarzanie informacji płynących ze środowiska naturalnego i społecznego”.

¹⁹ Barbara Krahé w swojej książce *Agresja* [2005] przedstawiła główne podejścia teoretyczne wyjaśniania zjawiska agresji. W perspektywie psychologicznej wymieniła m.in. neoasocjacionizm poznawczy, teorie transferu pobudzenia, podejście społeczno-poznawcze, model interakcjonizmu społecznego i mechanizm uczenia się agresji.

się w paradygmacie psychodynamicznym. Wśród czynników kształtujących syndrom cech osobowości autorytarnej wskazywali oni bowiem na rolę specyficznego klimatu emocjonalnego panującego w rodzinie oraz znaczenie czynników nieuświadomionych w regulacji ludzkich zachowań. Tradycyjna struktura rodziny, w której władczy, surowo karzący ojciec podporządkowuje sobie wszystkich domowników, generuje szczególną postawę dzieci. Strach przed punitywnym ojcem prowadzi do jego idealizacji i skrajnej uległości. Uczucia te są w dorosłym życiu przenoszone na inne autorytety, w tym władzę polityczną, akty agresji zaś, tłumione w dzieciństwie, są projektowane na „słabszych” i „obcych”. Stworzona wówczas diagnostyczna „skala F” (nazwa pochodzi od słowa faszyzm i liczyła w ostatecznej wersji 44 stwierdzenia) pozwoliła sformułować teorię osobowości autorytarnej, na którą składa się 9 zmiennych, wśród których najważniejsze to konwencjonalizm, autorytarne podporządkowanie i autorytarna agresja. Warto podkreślić, że wśród osobowości podatnych na ideologie antydemokratyczne Adorno i jego współpracownicy wymienili także: typ psychopatyczny, „dziwaka”, „powierzchniowo urażonego”, „manipulacyjny” oraz „konwencjonalny” [Korzeniowski 2003, s. 61; Koralewicz 1987a, s. 126; Jakubowska 1999, s. 37-38; Jakubowska 2002, s. 191-192]²⁰.

Na uwarunkowania genetyczne wyborów politycznych wskazują natomiast Hans i Michael Eysenck. Zgodnie ze sformułowaną w latach pięćdziesiątych teorią umysłowości twardej i miękkiej, osoby charakteryzujące się tą pierwszą miały skłonność do popierania ruchów ekstremistycznych. Istotnym *novum*, w porównaniu do badań Fromma czy Adorno, którzy identyfikowali autorytaryzm z prawiłowymi sympatiami politycznymi, Eysenckowie twierdzą, że osoby o umysłowości twardej mogą stać się zarówno zwolennikami partii skrajnie lewicowych, jak i pra-

²⁰ Opierając się na badaniach Adorno i jego współpracowników, K. Korzeniowski wymienia następujące cechy osobowości autorytarnej:

- a) konwencjonalizm – sztywne przywiązanie do wartości klasy średniej i nadmierna wrażliwość na bieżące naciski zewnętrzne;
- b) autorytarne podporządkowanie – opierające się na podporządkowaniu i bezkrytycznym stosunku do wyidealizowanego autorytetu własnej grupy;
- c) autorytarna agresja – tendencja do wychwytywania i potępiania, odrzucania i karania osób łamiących konwencjonalne wartości;
- d) antyintracepcja – niechęć wobec tego, co subiektywne, będące tworem wyobraźni, ulotne; innymi słowy, niechęć do rozumienia stanów psychicznych własnych i innych ludzi;
- e) przesadność i stereotypowość – tendencja do przypisywania odpowiedzialności czynnikom zewnętrznym pozostającym poza kontrolą jednostki, w tym siłom mistycznym, nadprzyrodzonym; skłonność do myślenia w sztywnych kategoriach;
- f) wiara w siłę i bycie twardym oraz potępienie słabości;
- g) destruktywność i cynizm – uogólniona wrogość wobec jednostki ludzkiej i jej deprecjacja;
- h) projekcja własnych negatywnych uczuć, przejawiająca się przekonaniem, że świat jest wrogi i niebezpieczny;
- i) przypisywanie nadmiernej roli sprawom seksu.

wicowych [Aronson 2005, s. 313-314]²¹. Kanadyjska psycholog Thelma Coulter, badająca w 1950 r. członków partii faszystowskiej i komunistycznej w Wielkiej Brytanii, stwierdziła daleko posunięte podobieństwo obu grup. Wspólne im było m.in. znaczne natężenie wrogości i agresji, sztywność przekonań i dogmatyzm, postawy ich miały silne podłoże emocjonalne, słabo tolerowali wieloznaczność itd. Na kształtowanie się syndromu cech umysłowości twardej miała wpływ także socjalizacja – jednak, jak twierdzili Eysenckowie: „ideologii nie można rozpatrywać jedynie w terminach racjonalnych przekonań. Akceptowanie lub odrzucenie przekonań o określonej treści jest w dużej mierze uwarunkowane czynnikami genetycznymi, zupełnie nieistotnymi z filozoficznego punktu widzenia” [Eysenck 2003, s. 309, 312; Jakubowska 2002, s. 193-194; Pinker 2005, s. 401-431]²².

Od początku interpretacje te budziły liczne kontrowersje. Spór koncentruje się na problemie źródeł autorytaryzmu i, co równie istotne, na tym, czy należy mówić o osobowości autorytarnej, czy też, jak chcą zwolennicy podejścia poznawczego, raczej o autorytarnych postawach [Koralewicz 1987a, s. 128]²³. Ten ostatni nurt, rozwijający się od lat sześćdziesiątych, wskazuje na rolę potencjału intelektualnego, wiedzy, wykształcenia, doświadczenia, złożoności pracy, skali i rodzajów kontaktów z innymi ludźmi i kulturami jako na główne czynniki wpływające na rozszerzenie perspektywy poznawczej jednostki, a tym samym na ograniczenie skłonności do zachowań antydemokratycznych i radykalnych. W klasycznej już teorii dogmatyczności jej twórca Milton Rokeach przypisuje, co prawda, główne znaczenie lękowi, to jednak ważnym czynnikiem kształtującym umysłowość dogmatyczną jest „słabo rozwinięty aparat poznawczy” i „mała wiedza o świecie”. Jak twierdzi znawca tej teorii Andrzej Malewski: „Zasadnicza myśl [...] teorii polega na przeświadczeniu, że nasze oceny poszczególnych jednostek i grup ludzkich zależą przede wszystkim od tego, jak dalece systemy przekonań uznawane przez te

²¹ W latach dziewięćdziesiątych Sam McFarland przeprowadził badania nad autorytaryzmem w byłych krajach Związku Radzieckiego i Stanach Zjednoczonych. Mimo odmiennych sympatii politycznych osoby autorytarne wykazywały podobne postawy i zachowania.

²² Na podstawie różnych badań Eysenckowie twierdzą, że radykalizm jest dziedziczny w 65%, twardość/miękkość umysłowa w 54%, a siła przekonań w 37%. Związek między uwarunkowaniami genetycznymi a postawami politycznymi obszernie omawia w wielokrotnie cytowanej książce S. Pinker [2005].

²³ Odzwierciedleniem zróżnicowanych podejść są funkcjonujące w literaturze naukowej definicje pojęcia autorytaryzm. Przegląd różnych definicji prezentuje J. Koralewicz. E. Aronson twierdzi, że „osobowość autorytarna posiada następujące cechy: zazwyczaj ma sztywne poglądy, uznaje konwencjonalne wartości, nie toleruje słabości (ani u siebie, ani u innych), przejawia silną skłonność do karania, jest podejrzliwa i wreszcie ma niezwykle respekt dla władzy”. Dla H. Gabennescha „autorytaryzm to bezrefleksyjny konformizm w stosunku do zewnętrznych autorytetów, sztywna konwencjonalność i obmawianie bliźnich”. J. Miller i jego współpracownicy stwierdzają, że autorytaryzm „dotyczy orientacji w kierunku autorytetu i tolerancji na odmiennosć i wieloznaczność. Na jednym końcu znajduje się bezrefleksyjny konformizm w stosunku do autorytetów, sztywna konwencjonalność i nietolerancja, na drugim jest widzenie świata naznaczone otwartością umysłu i takim sensem rzeczywistości społecznej, która jest względna i zmieniająca się, a nie absolutna”.

jednostki lub grupy są podobne do naszego własnego systemu przekonań”. Wśród cech osób dogmatycznych, które są stopniowalne, Rokeach wymienia m.in. izolację poszczególnych poglądów, wyolbrzymianie różnic i pomniejszanie podobieństw między poglądami własnymi i innych, postrzeganie świata jako zagrożenie, absolutne zaufanie do przyjętego autorytetu [Malewski 1975, s. 252, 256-257, 268-269; Koralewicz 1987a, s. 145-146].

W nurcie wyjaśnień poznawczych mieści się także Lipseta interpretacja źródeł autorytaryzmu klasy robotniczej. Jego wyrazem miało być m.in. poparcie robotników dla ugrupowań skrajnych i populistycznych (np. partii komunistycznych czy ruchów zbliżonych do argentyńskiego peronizmu). Opierając się na obszernych badaniach, prowadzonych w różnych krajach, autor stwierdził, że klasy niższe są mniej tolerancyjne, ksenofobiczne, nastawione antydemokratycznie, skłonne do zachowań agresywnych, podatne na sugestie, nieskore do uwzględniania ambiwalencji rzeczywistości społecznej i politycznej, postrzegające świat w kolorach czarno-białych. Wśród wielu czynników tworzących predyspozycje autorytarne robotników Lipset wymienił m.in. niski poziom wykształcenia, niewielką partycypację w organizacjach społecznych, słabe czytanie, izolowane zawody, niskie dochody, niestabilną sytuację materialną i autorytarny model rodziny. Szkicując mechanizm kształtowania się, jak to dosadnie ujął, „zatwardziały chronicznie nic-nie-wiedzących”, przytoczył opinie Genevieve Knupfer, zawartą w książce *Portrait of the Underdog* [*Portret nieudacznika*], „upośledzenie ekonomiczne powoduje upośledzenie psychologiczne: nawyki podporządkowania, niewielki dostęp do źródeł informacji, brak umiejętności werbalnych [...] zdają się wytwarzać brak pewności siebie, który zwiększa niechęć osoby o niskim statusie do partycypacji w wielu fazach naszej kultury ...”. *Notabene*, zdaniem Lipseta, baza społeczna ekstremistycznych ruchów prawicowych była pod względem mentalności ich zwolenników bardzo podobna [Lipset 1995, s. 102-138; 185-186; 463-474; Koralewicz 1987b, s. 83-84]²⁴.

Teza Lipseta wywołała ożywioną polemikę. Wielu uczonych, zwłaszcza o lewicowej proveniencji, kwestionowało przypisanie robotnikom szczególnej podatności na pokusę autorytarną. Podkreślano zwłaszcza, że głównym czynnikiem odpowiedzialnym za ten typ postaw jest nie tyle przynależność klasowa, ile raczej poziom wykształcenia. Wydaje się jednak, że bardziej niż z treścią artykułu, polemizowali oni z jego tytułem²⁵. Może niezbyt fortunnie, Lipset na przykładzie

²⁴ Trudno nie zgodzić się z Lipsetem, który twierdzi: „Ruchy ekstremistyczne mają ze sobą wiele wspólnego. Przyciągają jednostki niezadowolone i psychicznie pozbawione swego miejsca, nieudaczników, osoby społecznie izolowane, ekonomicznie niepewne, niewykształcone, niewyrobione i autorytarne na każdym poziomie społeczeństwa”.

²⁵ Zamieszczony w opublikowanej w 1960 r. książce *Homo politicus* rozdział nosi tytuł *Autorytaryzm klasy robotniczej*. Stanowił on zmodyfikowaną wersję referatu przygotowanego przez Lipseta na konferencję (*The Future of Liberty*), która odbyła się we wrześniu 1955 r. w Mediolanie.

robotników ukazał bowiem szersze zjawisko (co zresztą podkreślał), dotyczące sytuacji wszystkich klas niższych i osób o znikomym poziomie wiedzy. Wydaje się również, że pewnym mankamentem jego analiz było traktowanie środowiska robotniczego jako grupy homogenicznej i nieuwzględnienie jej zróżnicowania, choćby pod względem wykształcenia, pochodzenia środowiskowego, struktury wieku, specyfiki pracy czy doświadczeń życiowych. W napisanym w kilkanaście lat później „osobistym *postscriptum*”, sumującym własne przemyślenia i ostatnie wyniki badań, Lipset w pełni zgodził się z wnioskiem Howarda Gabennescha, który, rozważając różne korelaty autorytaryzmu, stwierdził: „Być może najbardziej stałym wynikiem, który pojawia się przez wszystkie lata badań nad autorytaryzmem, etnocentryzmem i konserwatyzmem nieekonomicznym, jest negatywne powiązanie pomiędzy tymi zjawiskami oraz zmiennymi reprezentującymi rozwój intelektualny” [Lipset 1995, s. 466; Korzeniowski 1993, s. 137-138].

W naszym przekonaniu właśnie ujęcie poznawcze, z wyeksponowaniem roli wykształcenia (choć nie jest to czynnik jedyny), wydaje się najlepiej tłumaczyć skłonność przynajmniej części środowiska robotniczego do autorytarnego widzenia świata. Hipotezę tę spróbujemy sprawdzić, analizując wybory polityczne polskich robotników po drugiej wojnie światowej. Skoncentrujemy się na latach 1945-1948, był to bowiem okres w historii Polski szczególnie interesujący. Osadzeni u władzy przez Armię Czerwoną komuniści dokonali już „zaboru państwa”, ale dopiero szykowali się do „podboju społeczeństwa” [Paczkowski 1994]. Mimo że stworzony w kraju system odbiegał, by użyć tu określenia Stanisława Ossowskiego, od idealnego „ładu monocentrycznego”²⁶, to jednak realizowana była już wówczas jego zasadnicza cecha, tj. mobilizacja mas [Ossowski 2001, s. 62-63]. Jej wyrazem była m.in. wymuszona przynależność do partii komunistycznej. Ustalenie właściwości tej części środowiska pracowniczego, która uległa presji, porównanie ich z tymi, którzy pozostali poza strukturami totalitarnej władzy, może mieć istotne znaczenie dla poznania korelacji między autorytarnymi postawami robotników a ich poparciem dla antydemokratycznego reżimu.

²⁶ Stanisław Ossowski pisał: „Monocentryczny ład społeczny osiąga najpełniejszą realizację w doskonale zdyscyplinowanych organizacjach militarnych albo biurokratycznych, gdzie istnieje hierarchia ośrodków decyzji i dyspozycji, ale jakakolwiek interferencja decyzji jest w zasadzie całkowicie wyłączona [...]. Tam nawet, gdzie jest pozostawiony margines dla indywidualnych decyzji lub interpretacji otrzymywanych rozkazów, władza nadrzędna może zawsze anulować taką decyzję bądź też – gdy decyzja została już wprowadzona w życie – pociągnąć sprawców do odpowiedzialności”. Celem systemu było osiągnięcie czegoś więcej niż tylko „trupiego posłuszeństwa”, zmierzano bowiem do uczynienia z człowieka „nieugiętego konformisty”. Ideałem było społeczeństwo uległe nie tylko „wobec obowiązujących aktualnie wzorów i opinii, tak jak gdyby miały obowiązywać na zawsze”, ale również zdolne „do porzucenia ich w każdej chwili, gdy przyjdą takie dyrektywy”. Niewątpliwie najpełniejszą egzemplifikacją modelu monocentrycznego są państwa totalitarne.

4. Uwarunkowania autorytaryzmu polskich robotników

Swoistym fenomenem powojennej rzeczywistości społecznej Polski Ludowej był wzrost upartyjnienia społeczeństwa. Już pod koniec 1945 r. w szeregach Polskiej Partii Robotniczej (PPR) zorganizowanych było ponad 235 tys. osób, a przed zjednoczeniem z Polską Partią Socjalistyczną (PPS), w drugiej połowie 1948 r., liczyła ona ponad milion członków [*Partia...* 1948, s. 1]. Skalę zmian obrazuje porównanie tych danych z liczbami członków stronnictw politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym. W ostatnich latach przed wojną największa partia polskiej prawicy, Stronnictwo Narodowe, liczyła ok. 200 tys. członków, Stronnictwo Ludowe zaś, reprezentujące środowisko wiejskie, skupiało 150 tys. osób. Minimalne przed wojną było zorganizowanie robotników – PPS, najznacniejsza partia robotnicza, miała 30 tys. członków, a partia komunistyczna (KPP), przez większość czasu swojej działalności nie przekraczała 10 tys. członków [Holzer 1974, s. 527; *Encyklopedia...* 1999, s. 286-290]. Tym bardziej znamieny jest fakt, że po wojnie to właśnie robotnicy stanowili większość członków partii komunistycznej. W drugiej połowie 1948 r. było ich ok. 577 tys., a w przemyśle więcej niż co piąty zatrudniony należał do PPR [*Partia...* 1948, s. 16].

Nie ulega wątpliwości, że wzrost ten tylko w niewielkim stopniu był skutkiem internalizacji przez robotników ideologii marksistowskiej. Najczęściej był po prostu wyrazem autorytarnej uległości, nierzadko także presji albo liczenia na materialne korzyści. Głównym źródłem zapewniającym wzrost szeregów partii komunistycznej były tworzone na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej referaty i wydziały kadr. Od samego początku ich głównym zadaniem była polityczna kontrola pracowników, wysuwanie na stanowiska tzw. demokratów i eliminowanie z zakładów tzw. reakcjonistów. Jednym z kluczowych zadań był także werbunek do partii. Przy swoistym wyścigu między PPR i PPS o zwiększenie liczby członków dochodziło do drastycznych nadużyć. Osoby, które nie chciały się zapisać, były szantażowane, przenoszone do gorszej pracy, pozbawiane możliwości zwiększenia zarobku, awansu, nierzadko zaś zwalniane z pracy (szerzej na ten temat: [Chumiński 1997, s. 61-84]). Ulegli mogli natomiast liczyć na liczne profity – od decyzji biurokracji gospodarczej i partyjnej zależały bowiem przydziały deficytowych dóbr, takich jak: mieszkania, skierowania na wczasy, dodatkowe przydziały żywności, bilety do kina itd. Tylko w tym kontekście można zrozumieć akces do autorytarnej, antydemokratycznej i obarczanej zarzutem agenturalności partii setek tysięcy osób.

Niestety nie dysponujemy danymi, które pozwoliłyby analizować właściwości tej części środowiska robotniczego, która znalazła się w szeregach PPR, w skali całego kraju. Pewne światło na tę problematykę mogą jednak rzucić badania załóg poszczególnych zakładów. Wymaga to jednak sięgnięcia po materiały dotychczas tylko sporadycznie wykorzystywane przez historyków – teczek personalnych gro-

madzonych przez wydziały kadr poszczególnych fabryk. Analizą objęliśmy pracowników fizycznych czterech zakładów działających we Wrocławiu i Krakowie w latach 1945-1948 (po dwa w każdym mieście – branży metalowo-maszynowej i konfekcyjnej)²⁷. Robotnicy wrocławscy wykazują cechy środowiska, które tworzyło się po wojnie od podstaw, niejako na „czystym korzeniu”, robotnicy krakowscy zaś – środowiska, które ze względu na uniknięcie przez miasto zniszczeń wojennych nie uległo radykalnemu rozbiciu i rozproszeniu. W sumie dysponujemy informacjami o 7211 robotnikach, w tym o 2186 członkach PPR. Posiadane próbki możemy uznać za w miarę reprezentatywne, biorąc pod uwagę, że dysponujemy danymi o 0,6% wszystkich zatrudnionych w przemyśle (łącznie z pracownikami umysłowymi) i o prawie 0,9% wszystkich członków PPR pracujących w lipcu 1948 r. (dla branży konfekcyjnej odsetek ten wzrasta do 14,3%, a metalowej do 2,3%)²⁸.

Zgodnie z podejściem poznawczym akces do partii komunistycznej winny składać przede wszystkim osoby o najniższym poziomie wykształcenia. Tak też było w istocie (tab. 1). We wszystkich badanych zakładach można mówić o istotnej prawidłowości – odsetek członków PPR był najwyższy wśród najgorzej wykształconych. Aż 41,5% członków partii nie legitymowało się nawet ukończoną szkołą podstawową (w tym 20,4% skończyło co najwyżej 4 klasy lub nawet mniej, a aż 1,1% stanowili analfabeci). Wśród pozostałych zatrudnionych udział ten wynosił 32% (do 4 klas 14,4%). Zbliżony był natomiast odsetek osób, które ukończyły edukację na poziomie podstawowym – wśród członków PPR 36,7% i pozostałych pracujących 37%. Oznacza to, że aż 78,2% członków partii miało wykształcenie podstawowe lub mniej niż podstawowe (wśród pozostałych zatrudnionych 69,1%). Z kolei w grupie osób kontynuujących naukę zdecydowanie dominowali robotnicy nie należący do partii – stanowili oni 30,9% ogółu, wśród członków PPR 21,8%.

²⁷ Informację o cechach biospołecznych robotników uzyskaliśmy, przeglądając teczki personalne pracowników zatrudnionych w dwóch zakładach Wrocławia: Państwowej Fabryce Wodomierzy (obecnie Przedsiębiorstwo Aparatury Spawalniczej „ASPA” SA) oraz Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 (obecnie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Intermoda” SA i Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Otis” Sp. z o.o.). Spośród zakładów Krakowa wybraliśmy Wytwórnię Sygnałów i Urządzeń Kolejowych SA (od 1953 r. zakład nosił nazwę Fabryka Maszyn Odlewniczych – obecnie w stadium likwidacji) oraz Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego (obecnie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula”). Wybrane przez nas zakłady reprezentują dwie główne branże przemysłu miast: metalowo-maszynową i konfekcyjną. Wybór ten podyktowany był także chęcią ustalenia specyficznych cech zatrudnionych w branży typowo „kobiecej” i typowo „męskiej”.

²⁸ Według statystyk Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w lipcu 1948 r. na 1 209 060 zatrudnionych (fizycznych i umysłowych), członków PPR było 257 762, tj. 21,3%. Stopień upartyjnienia był jednak zróżnicowany w zależności od branży – najniższy był w przemyśle naftowym: 13,4%, najwyższy w spożywczym: 32,8%. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej KC PPR) sygn. 295/XI/47, Wykaz statystyczny Centralnych Zarządów Przemysłowych (1 lipca 1948 r.), s. 172.

Tabela 1. Poziom wykształcenia ogólnego robotników – członków PPR i pozostałych zatrudnionych w Państwowej Fabryce Wodomierzy i Ośrodku Konfekcyjnym nr 1 we Wrocławiu oraz Krakowskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych i Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego (1945-1948)

Poziom wykształcenia	Zakłady wrocławskie i krakowskie								
	Wrocław			Kraków			Ogółem		
	członkowie PPR	pozostali	razem	członkowie PPR	pozostali	razem	członkowie PPR	pozostali	razem
Bez wykształcenia	18	31	49	7	9	16	25	40	65
Podstawowe do 4 klas	313	493	806	107	192	299	420	685	1105
Podstawowe 5-6 klas	319	632	951	141	255	396	460	887	1347
Podstawowe pełne	545	1103	1648	256	760	1016	801	1863	2664
Zawodowe niepełne	42	145	187	52	158	210	94	303	397
Zawodowe pełne	93	291	384	84	384	468	177	675	852
Średnie techniczne niepełne	5	3	8	1	6	7	6	9	15
Średnie techniczne pełne	11	40	51	1	6	7	12	46	58
Średnie ogólne niepełne	75	205	280	36	64	100	111	269	380
Średnie ogólne pełne	35	164	199	37	67	104	72	231	303
Wyższe pełne i niepełne	3	12	15	1	9	10	4	21	25
Razem	1459	3119	4578	723	1910	2633	2182	5029	7211

Źródło: teczki personalne pracowników znajdujące się w archiwach: Przedsiębiorstwa Aparatury Spawalniczej „ASPA” SA i Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Intermoda” SA i Zakładu Przemysłu Odzieżowego „OTIS” Sp. z o.o. oraz Fabryki Maszyn Odlewniczych (zakład w likwidacji) i Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula”.

Różnice w poziomie wykształcenia dobrze ilustruje wskaźnik średniego wykształcenia²⁹ [Strzelecki 1974, s. 207-208]. We wszystkich badanych zakładach człon-

²⁹ Wskaźnik jest średnią arytmetyczną ważoną występujących kategorii wykształcenia. Obliczenia zostały wykonane według wzoru zaproponowanego przez Zbigniewa Strzeleckiego:

$$W_{sr} = \frac{\sum N_i K_w}{N},$$

gdzie: W_{sr} – przeciętny poziom wykształcenia załogi;

N_i – liczba pracowników o danym poziomie wykształcenia (i = poziom wykształcenia);

K_w – współczynnik przeliczeniowy danego poziomu wykształcenia według lat nauki;

N – liczebność załogi.

kowie PPR byli wyraźnie gorzej wykształceni niż pozostali robotnicy – odpowiednio: 6,31 i 6,81 (w tym w fabrykach wrocławskich wskaźniki te wynosiły: 6,13 i 6,64, w krakowskich zaś 6,67 i 7,1).

Kolejnym czynnikiem mogącym mieć wpływ na przynależność do PPR jest płeć. Pod koniec lat pięćdziesiątych sformułowano bowiem, na podstawie licznych badań empirycznych, tezę o większej (w pewnych okolicznościach) podatności kobiet na „zewnętrzne sterowanie” [Dymkowski 2003, s. 55; Zimbardo 1996, s. 610-611]. Nasze ustalenia potwierdzają te przypuszczenia (tab. 2). Wśród kobiet odsetek robotnic należących do partii komunistycznej wynosił 34,2%, mężczyzn zaś 26,2% (znamiennie, że sytuację tę odnotowujemy we wszystkich badanych zakładach). „Nadreprezentację” kobiet wśród członków PPR widać wyraźnie, gdy posłużymy się wskaźnikiem feminizacji [Holzer 2003, s. 131-132]³⁰. O ile bowiem wśród wszystkich zatrudnionych w badanych zakładach wynosił on 92,30, o tyle wśród członków PPR 120,36. Oznacza to także, że w branżach „kobiecych” upartyjnienie załóg było wyższe niż „męskich” (w analizowanych fabrykach konfekcyjnych 33,8% pracowników należało do PPR, w metalowych 25,7%).

Można przypuszczać, że ważnym czynnikiem selekcyjnym, decydującym o przynależności do partii komunistycznej, był także stopień integracji bądź dezintegracji załóg fabrycznych. Środowisko robotników Krakowa, ze względu na uniknięcie przez miasto zniszczeń wojennych, było pod względem kulturowym o wiele bardziej homogeniczne. Tożsamość kulturowa tej grupy, jej wzory działania i myślenia były dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Jak twierdzi bowiem Ludwik Mroczka, cytując Witolda Zechentera i Karola Estreichera, Kraków miał niezmienną „duszę”, która powodowała, że „wytworzył się specyficzny typ krakowianina, którego charakter jest odmienny od innych Polaków”. Jego istotnymi cechami było „zrozumienie i silne przywiązanie do tradycji” i swoiste „usposobienie konserwatywne” [Mroczko 1999, s. 146, 152]. Odmiennie było w przypadku załóg wrocławskich. Proces ich kształtowania rozpoczął się dopiero po wojnie. Ze względu na atomizację, wykorzenienie, brak oparcia w rodzinie, odizolowanie od naturalnych autorytetów, robotnicy wrocławscy musieli być o wiele bardziej niż krakowscy podatni na nachalną propagandę komunistyczną, skłonni do konformizmu

Poszczególnym poziomom wykształcenia przypisaliśmy następujące wagi: analfabeci – 0, do 4 klas – 3, 5-6 klas – 5,5, podstawowe ukończone – 7, niepełne zawodowe 8, pełne zawodowe 9, niepełne średnie techniczne i ogólne – 9, pełne średnie techniczne i ogólne 11, niepełne wyższe 13.

³⁰ Wskaźnik obliczyliśmy według wzoru:

$$W_f = \frac{K}{M} C,$$

gdzie: W_f = współczynnik feminizacji;

K – kobiety;

M – mężczyźni;

C = 100.

i uległości. Zebrane przez nas dane potwierdzają tę tezę (tab. 2). O ile bowiem udział członków PPR w badanych zakładach Wrocławia wynosił 31,8%, o tyle w Krakowie 27,1%. Znamienny jest także fakt, że odsetek członków PPR we wszystkich fabrykach dolnośląskich był o wiele wyższy niż w woj. krakowskim (odpowiednio: 22% i 16% załóg, dane z lipca 1948 r.) [*Partia...* 1948, s. 34].

Tabela 2. Przynależność kobiet i mężczyzn do PPR w Państwowej Fabryce Wodomierzy i Ośrodka Konfekcyjnym nr 1 we Wrocławiu oraz Krakowskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych i Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego (1945-1948)

Zakłady przemysłowe	Członkowie PPR			Ogółem wszyscy robotnicy		
	kobiety	mężczyźni	razem	kobiety	mężczyźni	razem
Wodomierz	154	474	628	500	1568	2068
Konfekcja	634	199	833	1878	654	2532
Razem	788	673	1461	2378	2222	4600
Sygnały	22	214	236	74	1219	1293
Vistula	384	105	489	1038	340	1378
Razem	406	319	725	1112	1559	2671
Ogółem	1194	992	2186	3490	3781	7271

Źródło: jak w tab. 1.

Również środowisko zamieszkania może determinować perspektywę poznawczą jednostki. Jak dowodzą badania Hanny Palskiej nad młodzieżą wiejską, jej „pierwotny habitus”, tworzony przez takie czynniki, jak: brak dostępu do kultury, paternalistyczny model rodziny i hierarchiczny układ stosunków społecznych na wsi, przedmiotowy stosunek do dziecka, negacje przez rodziców jego zainteresowań poznawczych itd., sprzyjał kształtowaniu się postaw autorytarnych [Palska 1994, s. 148-149]. Nie zaskakuje w związku z tym, że według naszych ustaleń pochodzenie ze wsi i małego miasta było pozytywnie skorelowane z przynależnością do PPR, choć w tym przypadku związek ten jest o wiele słabszy niż gdy uwzględnimy wykształcenie czy płeć (tab. 3). Przyczyn, dla których środowisko wiejskie nie było, w pierwszym okresie, szczególnie podatne na ideologiczną indoktrynację, należy upatrywać m.in. w głębokiej religijności chłopów, znaczących wpływach wśród nich opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego i odnotowywanej przez badaczy zachodnich niechęci robotników w pierwszym pokoleniu do popierania partii lewicowych [Bendix, Lipset 1964, s. 99-100]. Wśród członków PPR odsetek osób, które w sierpniu 1939 r. mieszkaly na wsi, wynosił 41,9%, a w miastach do 10 tys. dalsze 7,8%, w przypadku pozostałych robotników odpowiednio: 40,2 i 7,1%. Nieco większe różnice odnotowujemy jeżeli uwzględnimy miejsce urodzenia, bowiem 61,3% członków PPR urodziło się na wsi, wśród nie należących do partii zaś 58,8%. Korzystniejsze dla tych ostatnich były także proporcje pochodzących z miast dużych. W sierpniu 1939 r. – 37,2% spośród nich mieszkało w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, wśród członków PPR 35,1%.

Tabela 3. Pochodzenie środowiskowe członków PPR i pozostałych zatrudnionych w Państwowej Fabryce Wodomierzy i Ośrodku Konfekcyjnym nr 1 we Wrocławiu oraz Krakowskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych i Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego (1945-1948)

Zakłady we Wrocławiu i Krakowie	Środowisko zamieszkania 31 sierpnia 1939 roku					
	miasta				wieś	ogółem
	do 10 tys. mieszkańców	10-50 tys. mieszkańców	50-100 tys. mieszkańców	powyżej 100 tys. mieszk.		
Wodomierz członkowie PPR	169	348	127	558	789	1991
pozostali robotnicy	60	97	39	140	258	594
	109	251	88	418	531	1397
Konfekcja członkowie PPR	227	393	105	586	1162	2473
pozostali robotnicy	73	120	37	216	366	812
	154	273	68	370	796	1661
Razem członkowie PPR	396	741	232	1144	1951	4464
pozostali robotnicy	133	217	76	356	624	1406
	263	524	156	788	1327	3058
Sygnały członkowie PPR	66	48	13	594	550	1271
pozostali robotnicy	13	10	2	104	102	231
	53	38	11	490	448	1040
Vistula członkowie PPR	56	46	8	853	385	1348
pozostali robotnicy	19	12	4	281	160	476
	37	34	4	572	225	872
Razem członkowie PPR	122	94	21	1447	935	2619
pozostali robotnicy	32	22	6	385	262	707
	90	72	15	1062	673	1912
Ogółem członkowie PPR	518	835	253	2591	2886	7083
pozostali robotnicy	165	239	82	741	886	2113
	353	596	171	1850	2000	4970

Źródło: jak w tab. 1.

Powyższe dane wydają się dość jednoznaczne. Znacząca część członków PPR (i szerzej zwolenników nowego reżimu) należała do najsłabszej socjalnie części środowiska robotniczego, ci zaś, którzy pozostali oporni wobec totalitarnej władzy (choć oczywiście nie wszyscy), stanowili jego elitę. Trudno oprzeć się wrażeniu, że cechy członków partii komunistycznej niemal idealnie odpowiadają właściwościom tej grupy robotników, którą Dawid Lockwood w swojej typologii klasy robotniczej określił mianem typu tradycyjnego uległego i sprywatyzowanego. Ci

pierwsi to robotnicy o wysokim poziomie autorytaryzmu, skłonni akceptować istniejącą władzę, nastawieni konformistycznie, o niskim poziomie wykształcenia i dochodach, pochodzący ze wsi bądź małych miasteczek. Ci drudzy to pracownicy nastawieni głównie na korzyści materialne, indyferentni wobec otaczającej rzeczywistości. Robotnicy, którzy nie zostali zwerbowani do PPR (przynajmniej ich znacząca część), odpowiadają modelowym cechom tradycyjnego typu proletariackiego. Ich atrybutem był bowiem wysoki poziom identyfikacji z pracą, poczucie dumy z wykonywanego zajęcia, wysokie kwalifikacje, kultywowanie tradycyjnych wartości i wysokich standardów moralnych [Gardawski 1996, s. 30-36].

Wnioski te skłaniają do sformułowania hipotezy, że instalujący się w Polsce reżim komunistyczny nie miał w istocie w środowisku robotniczym własnego, liczącego się zaplecza społecznego. W chwili szczerości przyznał to, w związku z narastającą falą strajków, nawet Władysław Gomułka, twierdząc na plenum KC PPR w czerwcu 1946 r.: „My nie mamy takiej twierdzy, na której możemy się oprzeć w każdym wypadku, robotnicy mogą wystąpić przeciwko nam, nie mamy takich pewnych robotników, których moglibyśmy pociągnąć w każdym wypadku i rzucić do walki”³¹. Ci, którzy poparli nową władzę, uczynili tak nie z powodu identyfikacji z ideologią czy celami komunistów, ale ze względu na cechującą ich autorytarną uległość. Łatwo było nimi manipulować, nawet uciekając się do bardzo prymitywnych środków. Stosowano swoistą politykę kija i marchewki, zapewniając za polityczną lojalność możliwości awansu i gratyfikacje materialne (przeważnie bardzo skromne, np. dodatkowe przydziały żywności, ubrania, bilety do kina itd.). To wśród nich reżim rekrutował informatorów urzędów bezpieczeństwa, kandydatów do awansu w miejsce eliminowanej starej kadry fachowców, aktywistów tworzonych wówczas organizacji. Ich głównym zadaniem było rozbijanie solidarności załóg pracowniczych [Świda-Ziemia 1997, s. 251].

Oznacza to jednak, że poparcie tej grupy zyskałby każdy, kto, odwołując się do haseł populistycznych, sprawowałby wówczas władzę i kto zapewniłby jej minimum bezpieczeństwa socjalnego. Problem zasadniczy polega na liczebności tego środowiska. Dość powiedzieć, że jak wynika z danych spisu kadrowego w 1958 r., aż 86,3% pracowników fizycznych przemysłu uspołecznionego miało wówczas co najwyżej wykształcenie podstawowe (z tego 38,5% nawet niepełne), a na początku lat sześćdziesiątych 55% robotników urodziło się i wychowało do 14 roku życia na wsi [Widerszpil 1965, s. 220, 264]. Oczywiście nie wszyscy robotnicy, których można zaliczyć do typu uległego, stali się zapleczem politycznym komunistów. Przyczyny były różne. Może wyjaśnienia należy szukać w rozróżnieniu poczynionym przez Maxa Webera między władzą (*Macht*), a panowaniem (*Herrschaft*) [Weber 2002, s. 39-40]. O ile w pierwszym przypadku autorytet uzyskiwany jest przy wykorzystaniu środków przymusu, o tyle w drugim dominują elementy legitymizujące. Nie ulega wątpliwości, że dla wielu polskich robotników, także tych

³¹ AAN, KC PPR sygn.295/II/6, Protokół plenum KC PPR (2 czerwca 1946 r.), s. 99.

„uległych”, ważne były tradycyjne wartości, na których strażą stał kościół katolicki. Przy konfrontacji dwóch „autorytetów” dla wielu robotników istotniejszy okazywał się ten tradycyjny. W tym kontekście znamienne są wydarzenia, do których doszło w jednym z badanych zakładów konfekcyjnych Wrocławia pod koniec 1948 roku. Z powodu profanacji symboli religijnych wybuchł tam strajk, w którym aktywny udział wzięli także członkowie PPR³².

Problemem kluczowym jest oczywiście kwestia, czy te same grupy robotników stanowiły zaplecze polityczne komunistów w kolejnych dekadach. W naszym przekonaniu, mimo zachodzących zmian społecznych i gospodarczych, baza tzw. władzy ludowej niewiele się zmieniła. Jak wynika z badań prowadzonych pod koniec lat siedemdziesiątych, istnieje ścisły związek między poziomem wykształcenia robotników a ich systemem postaw i przekonań. Zdecydowanie najwyższy poziom autorytaryzmu był wśród osób o wykształceniu podstawowym lub niższym, znamienne, że „skokowo” obniżał się on w grupie robotników o wykształceniu ponadpodstawowym [Koralewicz 1987b, s. 100-103]. Wymowne w tym kontekście są wyniki badań socjologicznych, prowadzonych już po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce. Wszystkie obrazują większą skłonność robotników nie-

³² W roku 1947 robotnicy przeprowadzili zbiórkę pieniędzy, za które zakupili 8 obrazów, zawieszając je w halach fabrycznych. Po plenum KC PPR we wrześniu 1948 r. kierownik personalny zlecił kilku aktywistom partyjnym zdjęcie symboli religijnych. Kierownictwo partii miało świadomość ryzyka całego przedsięwzięcia, dlatego nakazały przeprowadzenie wcześniej akcji „uświadamiającej” robotników. Niewiele to pomogło, a wręcz przeciwnie, umożliwiło pracownikom przygotowanie kontrakcji, m.in. zgromadzone zastępcze obrazki, które miały być umieszczone w miejsce usuniętych. Partyjni aktywiści, w obawie przed reakcją, zdjęli symbole religijne po opuszczeniu fabryki przez załogę w nocy 30 listopada. Następnego dnia rozwścieczeni robotnicy pobili osoby zaangażowane w całą akcję. *Notabene* aktywny udział w samosądzie brali członkowie partii, zwłaszcza kobiety, które „stały na czele atakujących” – „odpychając bezpartyjnych”, krzyczały ponoć „że one same muszą się rozprawić” z odpowiedzialnymi za profanację, ponieważ „za to nie będą karane”. Nadgorliwych aktywistów zmuszono do wydania obrazów, które zawieszono na starych miejscach. Nie powiodła się próba zastraszenia pracowników, przedstawiciel Komitetu Miejskiego groził zamknięciem fabryki i natychmiastowym zwolnieniem wszystkich z pracy. Załoga zareagowała na to manifestacyjnym zawieszaniem medalików na trybunie, okrzykami „my chcemy Boga”, „niech żyje Kościół” oraz śpiewaniem pieśni religijnych i patriotycznych „Boże coś Polskę” i „Rotę”. Po konsultacji z KC PPR miejscowy komitet zdecydował się na wstrzymanie całej akcji. W następnych dniach przeprowadzono jednak działania represyjne. Osoby najaktywniejsze zwolniono z pracy, wielu majstrów i grupowych zdegradowano i przeniesiono na inne oddziały, usunięto także niektórych pracowników umysłowych. Czystkę przeprowadzono wśród członków obu partii. Warto zaznaczyć, że do zamieszek doszło w zakładzie, w którym ponad 30% należało do PPR. Jak wynika z analizy dokonanej na zlecenie Komitetu Miejskiego, aż 90% członków PPR nie wiedziało jednak, „co to partia i po co do niej wstąpiło”.

Przykładów konfliktów w zakładach przemysłowych z powodu antykościelnej polityki władz można podać bardzo wiele. AAN, KC PPR sygn.295/IX/51, Sprawozdanie ze służbowego wyjazdu do Wrocławia w sprawie zajęć w fabryce Konfekcyjnej (6 grudnia 1948 r.), s. 365-370; AAN, KC PPR sygn.295/IX/370, Wyjaśnienie do KC PPR (3 grudnia 1948 r.), s. 35-40a; Protokół z posiedzenia egzekutywy koła PPR i PPS (1 grudnia 1948 r.), s. 41-42; Sprawozdanie dla I sekretarza KM PPR we Wrocławiu, s. 43-45.

wykwalifikowanych, o niskim poziomie wykształcenia, do akceptowania władzy PZPR, zgodę na wzrost znaczenia organizacji militarnych i paramilitarnych, przyzwolenie m.in. na zakaz strajków, zwiększenie rygorystyki i punitowności, wprowadzenie dostaw obowiązkowych w rolnictwie, czasowe zawieszenie wolnych sobót itd. [Jasiewicz 1996, s. 99-125]. Charakterystyczne także, że władzę popierali głównie robotnicy, których sytuacja materialna była bardzo trudna. Ich dochody były bowiem pod koniec PRL prawie o 20% niższe (na członka rodziny) niż przeciętnie w kraju i około 14% w stosunku do robotników wykwalifikowanych [Wnuk-Lipiński 1988, s. 25, 34].

Odmienne kształtowały się postawy robotników wykwalifikowanych i lepiej wykształconych. Mieli oni poczucie własnych kompetencji i przeświadczenie o własnej wartości. Może najbardziej spektakularnym przejawem braku akceptacji elity robotniczej dla istniejącego systemu był masowy akces w 1980 r. do „Solidarności”. Wśród robotników wykwalifikowanych przemysłu ciężkiego do nowego związku zawodowego wstąpiło 86,7%, w przemyśle lekkim 74,1%. Odsetki te są zdecydowanie niższe w przypadku robotników niewykwalifikowanych (55,4%) i o niepełnych kwalifikacjach (69%). Odzwierciedleniem tego jest relatywnie korzystniejsza sytuacja materialna członków „Solidarności”. W porównaniu z osobami nie zrzeszonymi ich średnie dochody były wyższe o ok. 10%, a w porównaniu z członkami związków branżowych o ok. 2%. Wśród innych kategorii zawodowych odsetek przynależących do „Solidarności” był zróżnicowany, np. mistrzów i brygadzystów 73,5%, techników 71,5%, pracowników biurowych i administracyjnych 51,7%, wyższej kadry, specjalistów i inżynierów 51,7%. Warto również podkreślić, że to robotnicy wykwalifikowani mieli w największym stopniu poczucie nielegitymizowanych przywilejów władzy. W roku 1988 ponad 61,1% uważało, że członkowie PZPR, przedstawiciele resortów siłowych: wojska i milicji cieszą się niezasłużonymi przywilejami. Wśród robotników niewykwalifikowanych odsetek ten wynosił 33,5% [Wnuk-Lipiński 1988, s. 68; Adamski 1996, s. 155; *Polacy '80*, s. 36; Chumiński i in. 2005, s. 428-440].

Nie ulega wątpliwości, że akces robotników do „Solidarności” był czymś więcej niż tylko wyborem związku zawodowego. Badania socjologiczne zdają się potwierdzać tezę, że decyzję tę podejmowali częściej zwolennicy pluralizmu politycznego, ludzie o poglądach demokratycznych i antyautorytarnych. Poza tym przynależność do „Solidarności” była także, jak ujął to Edward Wnuk-Lipiński, „rewolucją poznawczą”, która stanowiła podstawę dla kształtowania się postaw „antymonocentrycznych”. Z ponad 9,5 mln członków nowych związków wielu ze względu na niskie wykształcenie była wysoce autorytarna. Jednak jak zauważa Jadwiga Koralewicz, dzięki przynależności do „Solidarności” nastąpiło u części z nich obniżenie się poziomu autorytaryzmu. Znamienne w tym kontekście są wyniki badań Bogdana Macha, który, analizując natężenie autorytaryzmu robotników wykwalifikowanych w latach 1978-1993, stwierdził zasadniczą jego redukcję. Źródłem tego spadku mogła być „odłożona w czasie robotnicza reakcja na »rewolucję po-

znawczą« z okresu pierwszej „Solidarności” i związana z nią redukcja robotniczego lęku”. Odmienny zespół wartości, które Krzysztof Jasiewicz określił mianem „ład i porządek”, reprezentowały osoby pozostałe w starych związkach zawodowych bądź należące do PZPR. Ludzie ci byli przeciwni demokratyzacji kraju, wspierali rozwiązania konserwujące ład monocentryczny, wielu miało także poglądy „populistyczno-antyrynkowe” [Wnuk-Lipiński 1988, s. 66-67; Mach 1998, s. 146; Jasiewicz 1996, s. 122-123; Koralewicz 1990, s. 88].

5. Zakończenie

„Demoniczna postać zła”, która ujawniła się z taką siłą w XX w., nie była, zdaniem Leszka Kołakowskiego, czymś zupełnie nowym w dziejach świata. Wiele analogii do motywowanych względami ideologicznymi czy rasowymi aktów dwudziestowiecznego ludobójstwa można odnaleźć w różnych epokach i częściach naszego globu³³ [Bruneteau 2005, s. 13-15]. Współbrzmi z tą opinią głos Jerzego Szackiego, który przypominał, że już osiem wieków przed naszą erą Hezjod wieścił, że oto przyszło mu żyć w pełnym przemocy wieku „żelaznym”³⁴, „mając daleko za sobą nie tylko pierwotny wiek złoty, lecz również miniony dopiero co wiek bohaterów” [Szacki 1996, s. 54; Kołakowski 2002; Fromm 2005, s. 7]. Perspektywa historyczna skłania zatem do postawienia pytania o realność recydywy pokusy totalitarnej w przyszłości. Trudno bowiem nie zgodzić się z opinią wyrażaną przez różnych badaczy, którzy, po „tryumfalnym marszu” totalitarnych ideologii „przez umysły” milionów ludzi, dostrzegli, że mają one niezwykłą siłę przyciągania, „ogłupiają nie tylko co większych idiotów, lecz także pozbawiają intelektualistów rozumu” [*Wobec...* 1987, s. 5, 58].

Odpowiedź na pytanie, co najskuteczniej zapobiega człowieczej agresji i uodparnia ludzi na pokusę totalitarną, jest w istocie banalna i znana co najmniej od kilkuset lat. Kantowska wizja świata złożonego z państw demokratycznych, pozostających w stanie „wiecznego pokoju”, ponieważ wolne narody „wstępują na drogę wojny tylko zmuszone przez tyranów”, nic nie straciła na aktualności. Teza ta znalazła naukowe potwierdzenie, po przeszło dwustu latach, w badaniach Spencera Wearta, autora książki *Bez wojen. Dlaczego państwa demokratyczne nie walczą z sobą?* Jego zdaniem, warunkiem wyrzeczenia się przemocy w stosunkach międzynarodowych jest odpowiedni rodzaj kultury politycznej, będący refleksem norm i wartości obowiązujących w społeczeństwie. W opracowanej przez Jane Jacobs

³³ Długą listę „praktyk eksterminacyjnych” w historii prezentuje w swojej książce *Wiek ludobójstwa* Bernard Bruneteau [2005].

³⁴ Grecki mīt o Wiek Żelaza głosił: „W miarę jak pokolenia mijają, stają się coraz gorsze. Nadejdzie czas, gdy staną się już tak nikczemne, że będą czciły czystą siłę; potęga będzie dla nich prawnem, a cześć dla dobra zaniknie. Na koniec, kiedy już w żadnym człowieku gniewu nie będzie budzić czynione zło i wstydu nie zazna nikt, stając w obliczu nieszczęścia, Zeus zniszczy ich również” (cyt. za [Fromm 2005, s. 7]).

typologii, takie reguły, jak: uległość, posłuszeństwo, respektowanie hierarchii, mściwość, dyscyplina, brak uczciwości, układają się w spójny zespół cech kultury politycznej typowej dla państw autorytarnych. Zasady odmienne: współpraca z obcymi, unikanie siły, poszanowanie i równość wobec prawa, tolerancja dla odmiennych poglądów, przestrzeganie umów, są z kolei typowe dla państw republikańskich. Weart zauważył, co może najistotniejsze, że przywódcy państw demokratycznych mają „skłonność stosować podczas konfliktów zagranicznych” te same „poglądy i praktyki, jakich używają w kraju wobec współobywateli” [Weart 2001, s. 8, 23, 94, 328].

Pokojowe współistnienie jest zatem uzależnione od upowszechnienia się systemu demokratycznego. Od czasów Arystotelesa wiadomo, jakie warunki muszą być spełnione, by reguły demokracji na trwałe zakorzeniły się w społeczeństwach. Czynnikiem kluczowym, którego znaczenie ciągle wzrasta, jest wykształcenie. Już u progu XX w. dostrzegł to wielki amerykański pedagog i filozof John Dewey, autor opublikowanej w 1916 r. książki *Demokracja i wychowanie*. Za użyteczne dla systemu demokratycznego uznawał on jednak tylko takie wykształcenie, które unikałoby wszystkiego, „co mogłoby podsycać zawiść i wrogość w stosunkach między narodami. Trzeba silnie podkreślać wszystko to, co zespala ludzi we współdziałaniu na rzecz celów ogólnoludzkich, niezależnych od geograficznych granic. Należy wpoić postawę, która stałaby się powszechnym sposobem myślenia, a zgodnie z którą suwerenność narodu byłaby pojmowana jako coś wtórnego i przejściowego w porównaniu z pełniejszą, bardziej twórczą i wolną wspólnotą wszystkich ludzi” [Dewey 1972, s. 136]. Prowadzone w różnych krajach, w drugiej połowie dwudziestego wieku, badania są jednoznaczne – podsumowując je, Lipset stwierdził: „Im wyższy poziom wykształcenia, tym większe prawdopodobieństwo, że dana osoba będzie wierzyła w wartości demokratyczne i popierała demokratyczne praktyki. Wszystkie istotne badania wykazują, że wykształcenie jest ważniejsze od dochodu czy zawodu” [Lipset 1995, s. 59-60, 459]. Nawet gdybyśmy przyjęli pesymistyczną wizję, że jakaś część ludzi ma psychologiczne bądź biologiczne predyspozycje do czynienia zła i popierania systemów totalitarnych (Fromm sądził, że jest to ok. 10% populacji, Pinker – że 3-4%), to raczej ma chyba jednak Stephen Gould, który twierdzi, że w zasadzie „*homo sapiens* nie jest gatunkiem złym ani niszczycielskim”³⁵. Problem w dwudziestym wieku polegał raczej na tym, że „idea demokratycznego wychowania” pozostawała w większości krajów, jak ujął to Dewey, tylko „tragiczną utopią” [Fromm 2005, s. 485; Jakubowska 1999, s. 41, 47; Pinker 2005, s. 186; Dewey 1972, s. 122, 136].

³⁵ Warto podkreślić, że nawet zwolennicy podejść biologicznych i psychodynamicznych uznawali autorytaryzm za strukturę modyfikowalną. Adorno uważał, że czynnikiem mogącym ograniczyć autorytaryzm jest poziom i rodzaj wykształcenia (dotyczy to zwłaszcza wykształcenia humanistycznego). Także Eysenck sądził, że nasilenie cech osobowości twardej współwystępuje z gorszym wykształceniem i spada wraz z jego wzrostem.

W kontekście prowadzonej przez nas analizy postaw robotników polskich wydaje się zatem, że najskuteczniejszym sposobem ograniczania ich autorytaryzmu jest wzrost poziomu edukacji (dotyczy to zresztą wszystkich grup społecznych gorzej wykształconych). Jest to warunek niezbędny, choć niewystarczający. Równie ważnym czynnikiem wzmacniającym ład demokratyczny jest poprawa sytuacji materialnej najuboższych. Brak bezpieczeństwa socjalnego wywołuje bowiem poczucie lęku, ten zaś może stymulować wzrost postaw autorytarnych. Działania te są tym bardziej konieczne, że, jak wynika z badań Juliusza Gardawskiego, wśród polskich robotników niewykwalifikowanych z wykształceniem podstawowym dominującą postawą jest poparcie dla ładu egalitarno-etatystycznego, którego ważną komponentą jest niechętny stosunek do procedur parlamentarnych i systemu partyjnego, zgoda na ograniczenie praw obywatelskich, poparcie dla rządów „silnej ręki” i punitarność. W sposób naturalny ludzie ci wspierają podczas wyborów parlamentarnych polityków i ugrupowania populistyczne i radykalne, zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej [Gardawski 1996, s. 210; Korzeniowski 2002, s. 72-75].

Literatura

- Adamski W., *Przynależność związkowa i miejsce w strukturze a interesy grupowe*, [w:] *Polacy'81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1996.
- Adorno T. i in., *The Authoritarian Personality*, New York 1950.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1987.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993.
- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2005.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, [w:] *Dzieła wszystkie. T.V*, Warszawa 1996.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992.
- Bendix R., Lipset S.M., *Ruchliwość społeczna w społeczeństwie przemysłowym*, Warszawa 1964.
- Bruneteau B., *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005.
- Chumiński J., Ruchniewicz K., *Arbeiter und Opposition in Polen 1945-1989*, [w:] *Arbeiter im Staatssozialismus. Ideologischer Anspruch und soziale Wirklichkeit*, red. P. Hübner, Ch. Kleßmann, K. Tenefeld, Köln 2005.
- Chumiński J., *Polityka kadrowa władz w przemyśle w latach 1945-1948 ze szczególnym uwzględnieniem roli kierowników personalnych*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944-1956*, Wrocław 1999.
- Courtois S., *Zbrodnie komunizmu*, [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1999.
- Dewey J., *Demokracja i wychowanie. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, Wrocław 1972.

- Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.
- Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Z. Landau, W. Roszkowski, P. Stawecki, J. Tomaszewski, Warszawa 1999.
- Eysenck H. i M., *Podpatrywanie umysłu. Dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują?*, Gdańsk 2003.
- Fromm E., *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Poznań 2005.
- Fromm E., *Kryzys psychoanalizy*, Poznań 2000.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993.
- Freud Z., *Aktualne uwagi o wojnie i śmierci*, [w:] *Dzieła. Pisma społeczne. T. IV*, Warszawa 1998a.
- Freud Z., *Dlaczego wojna?*, [w:] *Dzieła. Pisma społeczne. T. IV*, Warszawa 1998a.
- Freud Z., *Przyszłość pewnego złudzenia*, [w:] *Dzieła. Pisma społeczne. T. IV*, Warszawa 1998b.
- Freud Z., *Kultura jako źródło cierpienia*, Warszawa 1992.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.
- Fukuyama F., *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa 2000.
- Gardawski J., *Przyzwolenie ograniczone. Robotnicy wobec rynku i demokracji*, Warszawa 1996.
- Goldhagen D.J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i holocaust*, Warszawa 1999.
- Grodziński E., *Filozofia Adolfa Hitlera w „Mein Kampf”*, Warszawa 1992.
- Gross J.T., *Geneza społeczna demokracji ludowych*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Grünberg K., *Adolf Hitler. Biografia*, Warszawa 1989.
- Haney C., Banks C., Zimbardo Ph., *Więźniowie i strażnicy w symulowanym więzieniu*, [w:] *Człowiek istota społeczna. Wybór tekstów*, Warszawa 2002.
- Holzer J., *Mozaika polityczna drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Holzer J.Z., *Demografia*, Warszawa 2003.
- Jakubowska U., *Ekstremizm polityczny*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002.
- Jakubowska U., *Preferencje polityczne. Psychologiczne teorie i badania*, Warszawa 1999.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
- Jasiewicz K., *Polityczny wymiar kryzysu*, [w:] *Polacy'81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1996.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu. Cz. III*, Poznań 2001.
- Kołakowski L., *Każdy z nas ma cały świat na głowie – wywiad Andrzeja Franaszka i Jarosława Makowskiego przeprowadzony 4 października 2002 dla „Tygodnika Powszechnego”*, www.tygodnik.com.pl/apokryf/18/franaszek.html.
- Koralewicz J., *Autorytaryzm a poglądy polityczne Polaków*, [w:] *Orientacje społeczne jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski, Poznań 1990.
- Koralewicz J., *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1987a.
- Koralewicz J., *Autorytaryzm robotników i inteligencji*, [w:] *Spółeczeństwo polskie przed kryzysem w świetle badań socjologicznych z lat 1977-1979*, Warszawa 1987b.
- Korzeniowski K., *Autorytaryzm i jego psychologiczne konsekwencje*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002.
- Korzeniowski K., *Orientacja demokratyczna vs autorytarna w społeczeństwie polskim*, [w:] *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe*, red. J. Reykowski, Warszawa 1993.
- Kozielecki J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 2000.
- Krahé B., *Agresja*, Gdańsk 2005.
- Lipset S.M., *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995.
- Lorenz K., *Tak zwane zło*, Warszawa 1975.
- Lorenz K., *Regres człowieczeństwa*, Warszawa 1986.
- Mach W.B., *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*, Warszawa 1998.

- Malewski A., *Nietolerancja, dogmatyzm i lęk*, [w:] *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*, Warszawa 1975.
- Margolin J.-L., *Chiny – długi marsz w ciemności*, [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
- Milgram S., *Behawioralne badania posłuszeństwa*, [w:] *Człowiek istota społeczna. Wybór tekstów*, red. E. Aronson, Warszawa 2002.
- Mroczo L., *Krakowianie. Szkic do portretu zbiorowego w dobie industrialnej transformacji 1890-1939*, Kraków 1999.
- Obuchowski K., *Kolektywizm – Indywidualizm – Ideologizm*, [w:] *Orientacje społeczne jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski, Poznań 1990.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001.
- Paczkowski A., *Zdobycie władzy czy państwa?*, „Życie Warszawy” nr 153 z 30 czerwca 1994 r. (dodatek Forum).
- Palska H., *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.
- Partia w cyfrach od I do II Zjazdu 1945-1948*, Warszawa 1948.
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004.
- Pinker S., *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Gdańsk 2005.
- Polacy'80. *Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, red. Mirosława Marody, Warszawa 2004.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002.
- Stachowski R., *Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*, Warszawa 2004.
- Steinert M., *Hitler*, Wrocław 2001.
- Sternberg R.J., *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2001.
- Strzelecki Z., *Zmiany w poziomie kwalifikacji załogi*, [w:] *Kształtowanie się załóg w regionach uprzemysłowionych*, red. W. Szulc, Warszawa 1974.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Szacki J., *Więcej i mniej niż trzy wieki*, „Znak” 1996 nr 1.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychologiczna*, Warszawa 1997.
- Terrill R., *Mao. Biografia*, Warszawa 2001.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Poznań 1998.
- Waal de Frans B.M., *I natura, i kultura*, „Świat Nauki” 2000 nr 1(101).
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
- Weart S.R., *Bez wojen. Dlaczego państwa demokratyczne nie walczą ze sobą?*, Warszawa 2001.
- Widerszpil S., *Skład polskiej klasy robotniczej. Tendencje zmian w okresie industrializacji socjalistycznej*, Warszawa 1965.
- Wilson E.O., *Socjobiologia*, Poznań 2000.
- Wnuk-Lipiński E., *Dymorfizm społeczny*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989 T.XXXIII nr 3-4.
- Wnuk-Lipiński E., *Nierówność, deprywacja i przywileje jako podłoże konfliktu społecznego*, [w:] *Polacy'88. Dynamika konfliktu a szanse reform*, Warszawa 1988.
- Wobec faszyzmu*, red. H. Orłowski, Warszawa 1987.
- Zaremba M., *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus Polski*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Zimbardo P.G., *Psychologia i życie*, Warszawa 1996.
- Zimbardo P.G., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999.

THE SOCIAL BACKGROUND OF TOTALITARIAN SYSTEMS – WORKPEOPLE IN RELATION TO THE COMMUNIST AUTHORITY IN POLAND (1945-1989)

Summary

The twentieth century passed overshadowed by two powerful totalitarian systems: the communist one and the fascist one. The key problem is the issue of their social background. The article presents the main interpretations explaining the sources of totalitarian temptation, which lured million of people in the past. Among various explanations the cognitive approach seems to be the most perspective. It stresses intellectual abilities and the broadmindedness of an individual as the basic factors making people immune to the agitation of radical groups. In this context we have analysed the biosocial characteristics of workpeople who supported the totalitarian regime in Poland after World War II. The data we have obtained prove that among the members of the communist party, socially weak circles constituted a much higher percentage than among other working groups. Their level of education was lower, they originally came from villages and small towns more frequently. The percentage of the party members where also higher in the branches dominated by women and in factories where the staff had undergone break-up and disintegration. In this context, the following hypothesis seems well-disintegration. In this context, the following hypothesis seems well-grounded: the workpeople's membership of PPR and later on their support for the totalitarian authority, resulted not so much from the identification with the ideology and the goals of the regime, but more from the intensity of authoritarian attitudes among them. This conclusion proves the relevancy of the cognitive approach. Therefore, in the light of these theories, the support for radical and antidemocratic parties was supplied mainly by social circles which were unprivileged both with respect to their low educational level and also financial situation.